

NOVUM

Gazetka szkolna Publicznego Gimnazjum Nr 1 im. Jana Pawła II w Brzegu Dolnym



Drodzy Czytelnicy! To już maj! Jeden z najpiękniejszych miesięcy w roku. Trzecioklasiści egzaminy mają już za sobą, teraz tylko trzeba uzbroić się w cierpliwość w oczekiwaniu na ich wyniki. Pora pomyśleć o jak najlepszych ocenach na koniec roku szkolnego. A tymczasem zachęcamy do czytania kolejnego wydania gazetki, w nim między innymi:

- Z życia szkoły i nie tylko
- Losy naszych absolwentów
- Warto przeczytać
- Filmy
- Sport
- Muzyka

PACJENT 00298

W dniu 15 maja 2014 r. w Dolnobrzeskim Ośrodku Kultury miało miejsce niezwykle wydarzenie. Pracownia teatralna wystawiła sztukę pt. „Pacjent 00298”. Niezwykle, ponieważ scenariusz został napisany przez uczennicę naszego gimnazjum – Martę Grzechowiak z kl. II c. Z kolei w obsadzie spektaklu znalazły się również nasze koleżanki:

Aleksandra Gierczyk z kl. III d, Joanna Moszczyńska, Julia Mikłos i Anita Chećko z kl. II c. Przedstawienie opowiada o mężczyźnie, pochodzącym z ubogiej warstwy społeczeństwa, który dorobił się fortuny. Z czasem pieniądze i zdobyty majątek stały się dla niego wszystkim. Zaniedbał przez to swą rodzinę – żonę i córkę. Jednak pod wpływem wydarzenia, zainicjowanego przez sąsiadkę, Rich się zmienia.

Sztuka była wystawiona na przyzwoitym poziomie. Na pochwałę zasługuje Anita Chećko, która idealnie wpasowała się w rolę psychicznie chorej pacjentki szpitala psychiatrycznego. Gra głównego bohatera mogła lekko irytować. Pozostali aktorzy grali bez zarzutu.

Ogromny plus to zdecydowanie muzyka. Wykorzystanie utworów nieśmiertelnego zespołu PINK FLOYD: „Money”, „Hey you”, „Welcom to the Machine” okazało się świetnym pomysłem. Lekko psychodeliczne nagrania nadawały sztuce doskonały klimat. Główne przesłanie z „Pacjenta 00298” brzmi: „Pieniądze to nie wszystko”.

Możliwość obejrzenia przedstawienia, szczególnie na prawdziwej scenie, jest zawsze dużym przeżyciem i mile widzianym wydarzeniem dla gimnazjalistów. To także dobra alternatywa w stosunku do lekcji w klasie, gdyż taka forma sprzyja nauce. Z niecierpliwością czekamy na następny spektakl.

Black Rose



Poprosiliśmy Olę Gierczyk, aby podzieliła się z nami swoimi wrażeniami po przedstawieniu jako odtwórczyni dwóch ról.



Aleksandra Gierczyk: W przedstawieniu „Pacjent 00298” odgrywałam dwie role drugoplanowe: Jęsy – żony głównego bohatera oraz lekarza w szpitalu psychiatrycznym. Trudnością w tym przedstawieniu było zagranie dwóch ról o całkowicie innych ścieżkach emocjonalnych. Jęsa była zawiedziona swoim małżeństwem i musiała podjąć trudną decyzję odejścia od uzależnionego od pieniędzy męża. Lekarz natomiast był stanowczy. Panował nad personelem. Podejmował drastyczne metody leczenia, przez podwładnych był uważany za szalonego.

Praca nad tym przedstawieniem była długa, ale jestem zadowolona z jej efektu.

Jesteśmy pod wrażeniem zdolności pisarskich naszej szkolnej koleżanki **Marty Grzechowiak**, dlatego przeprowadziliśmy z nią krótki wywiad.

Redakcja: Chodzisz do klasy II c i już masz na swoim koncie sukces, jakim niewątpliwie jest wystawienie przedstawienia na podstawie Twojego scenariusza. Czy jesteś zadowolona z przedstawienia jako autorka scenariusza?

Marta Grzechowiak: Jestem bardzo zadowolona. Mimo że nie ja reżyserowałam przedstawienie, uważam, że pan Jarosław Paczkowski doskonale zrozumiał mój pomysł. Aktorzy również idealnie wcielili się w swoje role. Naprawdę bardzo mi się podobało.

R: Skąd czerpałaś inspirację do napisania scenariusza?

M.G.: Inspiracją do napisania scenariusza był film „Grave Encounters”, a właściwie jeden z jego wątków poświęcony szpitalowi psychiatrycznemu i jego pacjentom. Mimo że film ten i przedstawienie mają mało ze sobą wspólnego, to jednak stał się on impulsem do narodzin wielu pomysłów i napisania scenariusza teatralnego.

R.: Czy masz jakieś plany związane ze swoimi umiejętnościami?

M.G.: Tak, jak najbardziej. Mam mnóstwo pomysłów na nowe scenariusze oraz reżyserię. Na pewno wykorzystam je również w liceum, bo wtedy będę mogła wystawić je we Wrocławiu, a przynajmniej taką mam nadzieję. Zrobię wszystko, aby osiągnąć swój cel – reżyserię własnego filmu.

R.: Czy masz inne zainteresowania? Jakie?

M.G.: Tak, mam. Interesuję się sportem, a ściślej koszykówką i piłką nożną. Należę także do organizacji harcerskiej. Oprócz reżyserii interesuje mnie także aktorstwo.

R.: Nie pozostaje nam nic innego, jak życzyć Ci powodzenia w realizowaniu postawionych sobie celów! Mamy nadzieję, że jeszcze nieraz o Tobie usłyszymy. Może w przyszłości dołączysz do grona najwybitniejszych twórców filmu, czego również Ci życzymy i dziękujemy za rozmowę.

Redakcja

CO DALEJ TRZECIOKLASISTO!?

Każdy z nas będzie musiał kiedyś stanąć przed tym trudnym wyborem....

Przed naszymi kolegami i koleżankami z trzeciej klasy gimnazjum stoi trudny wybór. Wielkimi krokami zbliża się koniec roku szkolnego. Tym samym powinniśmy już planować, co zamierzamy dalej w przyszłość robić. Jaką dalszą drogę edukacji chcemy podążać? Do jakiej szkoły chcemy iść? Czym chcielibyśmy zajmować się w przyszłości? Jakie są nasze zainteresowania, które najlepiej już od najmłodszych lat rozwijać, np. aktorstwo lub śpiewanie itp. Każdy z nas w życiu podejmuje decyzje te racjonalne i nieracjonalne. Żeby nie popełnić błędu z wyborem szkoły, należy szczególną uwagę zwrócić

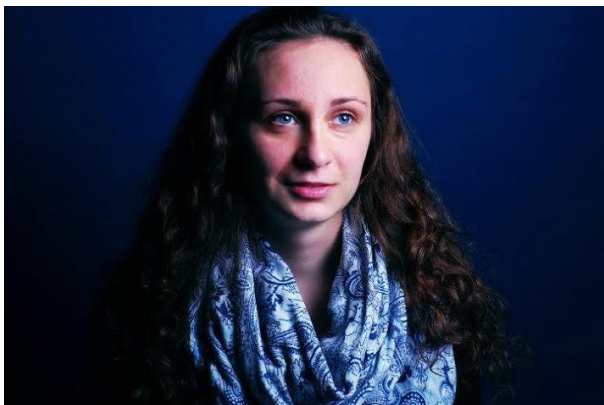


na to, do jakiej szkoły chcemy iść. Dla niektórych może się wydawać, że jest to mało istotne. Jednak sprawa nie jest prosta. Można kierować się zasadą: „Dla każdego coś dobrego”. Wydaje mi się, że każdy musi podejść do tego z rozwagą. Wiele zależy od naszej dotychczasowej nauki. Od tego, jakie świadectwo uzyskamy na zakończeniu trzeciej klasy gimnazjum. Jakie wyniki otrzymamy z egzaminu kompetencji. Jak widzimy, szkoła jest na pierwszym miejscu. Warto brać pod uwagę, w czym jesteśmy najlepsi lub czego z przyjemnością się uczymy. To z pewnością nam pomoże. Nasze plany życiowe również pomogą nam przy wyborze szkoły. Każdy ma jakiś swój plan, sposób, rozwiązanie. Mogę zdradzić, że

taki wybór czeka mnie za rok. I wtedy będę mogła naszym czytelnikom powiedzieć, jaki jest to trudny wybór. Jestem pewna, że trzecioklasiści bardzo przeżywają i stresują się podjęciem decyzji, bo mają świadomość, że zły wybór spowoduje nieodwracalne konsekwencje w ich życiowych planach. Dlaczego to jest takie ważne, ponieważ dobrze wiemy, że pójdzie do liceum gwarantuje nam maturę, a co za tym idzie, oczywiście pójdzie na studia, choć niekoniecznie. Jednak jeśli ktoś planuje pracować na wysokim stanowisku i otrzymywać za swoją ciężką pracę duże pieniądze, potrzebne są ukończone studia. Ale jest wiele osób, które nie mają matury, ale dają sobie doskonale w życiu radę. Może nie wszyscy czują się na siłach, aby dalej się uczyć. Może szkoła zawodowa, dzięki której będą mieć zawód lub ukończenie technikum, będzie im odpowiadało? Kto wie. Jest to bardzo ważny, choć trudny wybór. Musimy podejść do niego z rozsądkiem i opanowaniem. Nie bójmy się również pytać innych o pomoc, może ktoś starszy z rodziny, kolegów, koleżanek, starszego rodzeństwa podpowie nam, co należy najpierw zrobić. Przecież oni również podejmowali decyzję wyboru szkoły. Z pewnością udzieliliby nam kilka rad. Kolejnym skutecznym źródłem pomocy są nasi nauczyciele. Jestem pewna, że zawsze nam pomogą i służą dobrą radą. Oni najlepiej wiedzą, z czym sobie możemy poradzić, a z czym nie. Pamiętaj trzecioklasisto, przed tobą trudny wybór - podjęcia właściwej decyzji. Masz wiele możliwości, każdy z nas je ma. Trzeba więc wykorzystać nasze predyspozycje. Wiedz, że szkoła pomaga ci w kształceniu, edukuje cię, chce pomóc ci w przyszłości. Nie chce w żaden sposób zaszkodzić.

Aktoreczka

LOSY ABSOLWENTÓW



To nasze drugie spotkanie w tym cyklu. Śledzimy losy naszych absolwentów, chcąc poznać ich życiowe wybory. Mimo że od ukończenia przez nich gimnazjum upłynęło już sporo czasu, dobrze pamiętają chwile tu spędzone. Naszym kolejnym gościem jest Agata Walicka, którą los rzucił (a raczej sama tak pokierowała swoim życiem) do Wielkiej Brytanii.

R.: Kiedy ukończyłaś gimnazjum?

A.W.: W 2007 roku.

R.: Jak wspominasz szkołę? Co szczególnie utkwiło Ci w pamięci? Czy szkoła pozwoliła Ci się rozwijać? W jakim kierunku?

A.W.: Szczerze mówiąc, nie mam żadnych wspomnień związanych z ciężką nauką, mimo że miałam dobre oceny. Bardziej wspominam ludzi i konkretne sytuacje. Szczególnie pamiętam mojego wychowawcę Panią Alinę Wysoczańską, która wiele dla mnie zrobiła i zawsze ciepło ją wspominam. Paradoksalnie uczyła matematyki, czyli przedmiotu, którego do dziś szczerze nie znoszę. Wydaje mi się, że gimnazjum to taki bez troski czas, w którym najważniejsi byli koledzy i koleżanki. Ale też rozwijanie zainteresowań i próba znalezienia nowych. Sama w ciągu trzech lat spędzonych w gimnazjum próbowałam chodzić chyba na wszystkie możliwe koła zainteresowań i zajęcia dodatkowe. Jednak najważniejsze okazało się koło dziennikarskie i redagowanie gazetki szkolnej. Pisanie artykułów głównie o tematyce sportowej znacznie przyczyniło się do moich kolejnych życiowych wyborów i pokazało mi, co chcę w życiu robić.

R.: Czy uważasz, że był to ważny etap kształcenia?

A.W.: Tak, choć za najważniejszy etap kształcenia w całym życiu uważam szkołę średnią. Ale to gimnazjum tworzy pod nią fundamenty. Te trzy lata były ważne, jeśli chodzi o wybory i zrozumienie, które z przedmiotów są najciekawsze i najważniejsze dla danej osoby, co pozwala podejmować konkretne decyzje przy wyborze szkoły średniej.

R.: Czym kierowałaś się przy wyborze szkoły ponadgimnazjalnej?

A.W.: Tak naprawdę tylko poziomem szkoły i opiniami jej absolwentów. Skontaktowałam się z kilkoma osobami, które wtedy chodziły do mojego liceum lub już je skończyły i od nich dowiedziałam się bardzo wiele o szkole, co zadecydowało o jej ostatecznym wyborze.

R.: Jaką szkołę średnią ukończyłaś?

A.W.: VII Liceum Ogólnokształcące we Wrocławiu.

R.: Jak potoczyły się Twoje dalsze losy? Co porabiasz obecnie?

A.W.: Po zdaniu matury uczyłam się w dwuletnim studium reklamy, na kierunku grafika komputerowa. W tym samym czasie pracowałam w studenckim radiu we Wrocławiu. Obecnie studiuje PR na uniwersytecie w Londynie.

R.: Czy możemy poznać Twoje plany na przyszłość?

A.W.: Póki co planuję skończyć ostatni rok studiów w Londynie, a potem rozpocząć kolejne studia, już w innym miejscu.

R.: Co doradziłabyś uczniom gimnazjum, szczególnie z klas 3, którzy stają przed wyborem szkoły średniej?

A.W.: Rada może banalna, ale wydaje mi się też najważniejsza; nie warto wybierać konkretnej szkoły ponadgimnazjalnej tylko dlatego, że wybrał ją kolega czy koleżanka. Oczywiście koledzy i koleżanki są ważni, jednak wybór szkoły średniej to czas na myślenie tylko o sobie, o swoich planach, marzenia i sposobie ich realizacji.

R.: Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia!

Redakcja

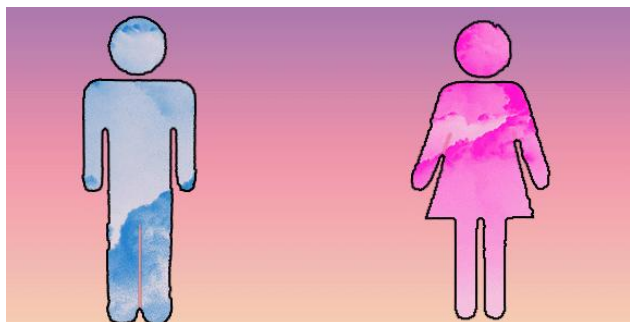
Dziwny jest ten świat...

Obecnie żyjemy w XXI w. Od pewnego czasu możemy zaobserwować znaczne polepszenie jakości życia każdego z nas. Chociaż w Polsce zarobki nie są wysokie, w sklepach nie brakuje żywności i każdy w łatwy sposób może zapewnić sobie dostateczne warunki do życia. Bogactwo to jednak nie wszystko. Ostatnio zwiększyło się tempo życia ludzi. Wartości takie jak wiara czy rodzina przesunęły się na drugi plan. Często młodzi ludzie izolują się w swoich domach. Za jedyną rozrywkę uważają Internet i telewizję. Niejednokrotnie spotkaliśmy się ze stwierdzeniem: „Dziwny jest ten świat”. Jest to zdanie w stu procentach prawdziwe. Ludzie bardziej interesują się złymi informacjami, takimi jak wyjście groźnego przestępcy czy masowe zabijanie ludzi. A w dobrych wiadomościach zawsze szukamy czegoś złego... A przecież tak nie powinno być...

Emilia Gybej



Dziewczyny a chłopcy



Pomiędzy płciami, jak powszechnie wiadomo, istnieją podobieństwa, a także różnice, nie tylko fizyczne, ale i psychiczne. W myśleniu, przyjaźni, postępowaniu. Jakie?

Przyjaźń. Głównym elementem przyjaźni dziewczyn jest rozmowa. Właśnie na niej opiera się znajomość. Poznają siebie. Swoje uczucia, pragnienia, marzenia, poglądy. Chłopcy kolegują

się ze sobą z powodu wspólnych pasji, a czas spędzają aktywnie. „Rywalizują” ze sobą, mogą się wykazać. Jeśli wystąpi kłótnia, to z reguły godzą się szybciej niż dziewczęta.

Mężczyźni zwykle mówią wiele rzeczy wprost. Nie lubią dawać ukrytych znaków, nie mówią półsłówkami (też dlatego, że sami ich nie odczytują). Są prostolinijni. Jak kobiety często obrażają się, dają różne „ukryte informacje”(ich zdaniem wyraźne do odczytania), tak oni nie są w stanie się domyśleć, o co im chodzi. Stąd bierze się wiele nieporozumień w związkach.

Chaos. Dziewczęta są z reguły zadbane, czyste, a wszędzie wokół nich panuje porządek. Odwrotnie jest u chłopaków. Lubią mieć porzucane rzeczy, stopy brudnych ubrań na podłodze, a w zasadzie nawet tego nie widzą.

Emocje. Radość, podekscytowanie, zachwyt, smutek itd. Tu nie ma żadnych różnic. Ludzie odczuwają emocje tak samo niezależnie od płci. Odpowiada za nie część naszego mózgu, która w budowie nie różni się u kobiet i mężczyzn - ciało migdałowate. Jest ono czymś w rodzaju centrali – odbiera bodziec i decyduje o reakcji emocjonalnej całego organizmu.

„**Nie kochasz już mnie!?”** Wiele dziewczyn zasypałoby na śmierć swoją sympatię słowami wyrażającymi miłość. Jednak kiedy oni milczą, płęć żeńska odnosi wrażenie, że „jemu już nie zależy”. Dla nich jedno „Kocham cię” wystarczy na długie lata. Także nie zauważają małych rzeczy. Kobiety uwielbiają dostawać drobiazgi, liczy się dla nich wszystko, co partner zrobi. Jednakże wielu z nich uważa, że worek ziemniaków, który podarował dwa lata temu na walentynki, był ciekawym prezentem.

Większość mężczyzn to daltoniści. Morski, mahoniowy, grafitowy, turkusowy, fuksja, ametystowy... Nieważne jak się nazywa. Wszystko wygląda jednakowo, ich zdaniem jest takie samo. Mają zdolność do rozróżniania co najwyżej 8 kolorów, kobiety około 18.

Na podstawie powyższego zestawienia trudno zrozumieć, że tak odmienne osobowości potrafią się porozumieć. No cóż tak już jest na tym świecie, że przeciwieństwa się przyciągają! Warto pamiętać trafne spostrzeżenie:

„Mężczyźni są z Marsa, a kobiety z Wenus”.

K.

Moje refleksje na temat historii Romea i Julii

„Romeo i Julia” to niezwykła lektura. Pokazuje nam, że miłość nie zawsze prowadzi ku dobremu. Uczucie, które pokonuje przeszkody, trwa wiecznie i którego czasem nie da się opisać słowami – w tym dziele zostało naznaczone krwią niewinnych ludzi.

Szekspir w ciekawy sposób pokazuje nam, jak tragiczna w skutkach może być nienawiść. Właśnie od niej wszystko się zaczęło. Zwykły spór dwóch rodów –



Kapuletów i Montekich – odebrał zakochanym szansę na udany związek.

Ból nieszczęśliwej miłości jest ogromny. Trudno wyobrazić sobie przeżycia ludzi, którzy szczerze się kochają, jednak nie mogą być razem. To jakby odebrać komuś cel, sens istnienia. Romeo i Julia doskonale znali ten ból. Za wszelką cenę chcieli pielęgnować tę miłość. Zrobiliby dla siebie wszystko.

Dramat ten także daje do zrozumienia, że jedna decyzja może całkowicie zmienić bieg wydarzeń. Ich losy mogły potoczyć się zupełnie inaczej. Można snuć domysły co do ich domniemanej przyszłości. Jednak los szykuje różne niespodzianki – jedne gorsze, inne lepsze.

Ludzie nie zawsze potrafią nam pomóc. Ich interwencja może nam zaszkodzić. Przykładem jest ojciec Laurenty. Miał dobre

intencje wobec pary kochanków. Niestety, nie okazał się pomocny. Był on w dużej mierze odpowiedzialny za śmierć Romea i Julii.

Zakończenie tej historii jest niezwykle wzruszające. Pokazuje, że w słusznej sprawie niekiedy trzeba ponosić duże ofiary. Tą sprawą jest oczywiście pogodzenie się rodzin.

William Szekspir stworzył niesamowity dramat. Pewnie każdy choć raz podczas lektury zadał sobie pytanie: „Co by było, gdyby...?”. Jednak nie uzyskamy na nie odpowiedzi.

Czarna

Droga do zapomnienia



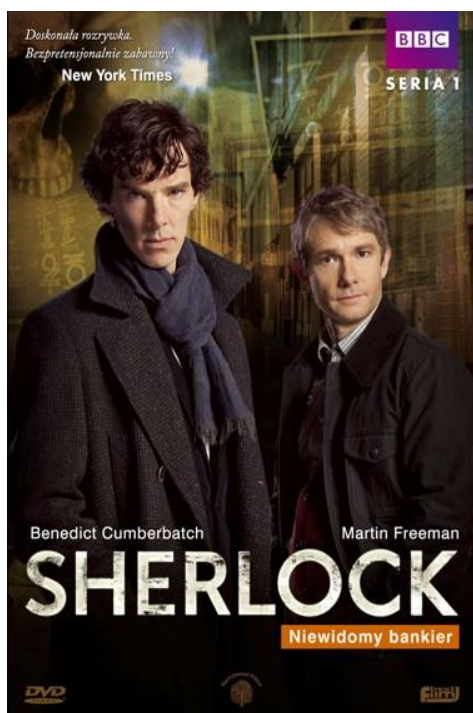
Opowieść, która mówi o prawdziwych zdarzeniach i bardzo porusza. W czasie II wojny światowej młody Brytyjczyk Eric Lomax jest łącznikiem w Singapurze. Po brytyjskiej kapitulacji razem z innymi żołnierzami trafia do japońskiego obozu jenieckiego. Lomax zostaje przydzielony do budowy tzw. Kolei Śmierci (Birmańskiej). Przeżywa tam prawdziwy dramat, który odcisnie na nim piętno już na zawsze.

Wiele lat po wojnie Eric spotyka w pociągu miłość swojego życia Patricie Wallace i bierze z nią ślub. Właśnie wtedy demony wojny odżywają. Mężczyzna zaczyna powoli wariować i doprowadza siebie oraz żonę nad samą przepaść. Pewne wydarzenie będzie miało ogromny wpływ na niego, czego konsekwencją stanie się niezwykle bolesna i pełna wspomnień podróż.

Mam spory problem z oceną tego filmu. Bardzo lubię i cenię Colina Firth'a, grającego głównego bohatera, a Stellana Skarsgarda, któremu przypadła rola drugoplanowa, ubóstwiam, jednak film może momentami rozczarować widza.

Często się ciągnie i mam wrażenie, że twórcy filmu nie potrafili ukazać do końca ogromu tragedii budowniczych Kolei Śmierci. Mimo tego można się wzruszyć i popłakać na tej produkcji, ale chyba jednak warto sięgnąć po książkę, która była wzorem dla filmu. Ponoć jest o niebo lepsza.

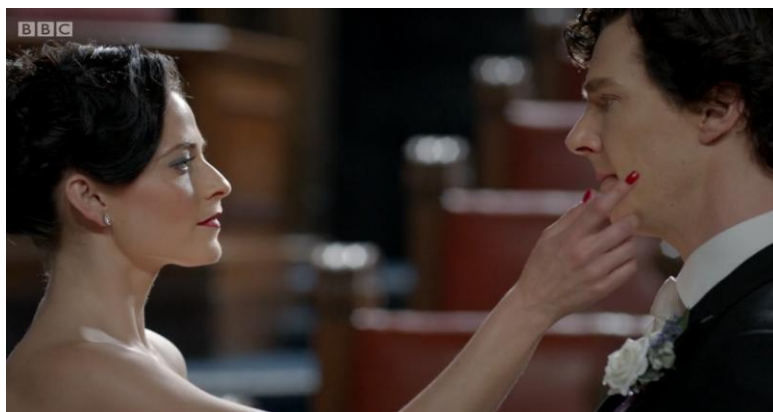




Bardzo się cieszę, że TVP 2 wyemitowała ten brytyjski serial. Telewizja Publiczna bardzo rzadko oferuje nam kino godne uwagi, jednak w tym przypadku gratuluję wyboru. O fabule Sherlocka nie ma co opowiadać. Chyba każdy z nas słyszał o przygodach ekscentrycznego detektywa Holmesa i jego przyjaciela Johna Watsona.

Otóż jesteśmy we współczesnym Londynie. Pod numerem 221 B przy ulicy Baker Street mieszka Sherlock Holmes, który wynajmuje pokój u pani Hudson. Pewnego dnia jego współlokatorem zostaje dr Watson, który walczył na wojnie w Afganistanie. Ten z pozoru niedobry duet bardzo szybko pokazuje swoją wartość, a obydwaj panowie zaprzyjaźniają się oraz rozwiązują razem zagadki różnej maści.

Serial jest realizowany w dosyć specyficznej formie. Raz na dwa lata emitowane są trzy odcinki, które trwają po półtorej godziny. Obecnie zrealizowano trzy sezony i tyle samo jeszcze przed nami. Obsada aktorska jest idealnie dobrana. Martin Freeman, znany bardziej jako Bilbo Baggins, doskonale odnajduje się w roli Watsona, Mark Gatiss jest intrygującym starszym bratem Sherlocka - jednym z najpotężniejszych ludzi na wyspach, a Lara Pulver to idealna pani Irene Adler. Jednak największe brawa należą się Andrew Scott'owi, który gra największego wroga Holmesa - Jima Moriarty'ego oraz Benedictowi Cumberbatchowi, który wniósł wiele świeżości do postaci detektywa wszechczasów. Niezwykle inteligentny, zabawny, ekscentryczny, oryginalny i mający w sobie "to coś" mieszkaniec Baker Street to Sherlock Holmes na miarę XXI wieku.



BlackRose



HANNIBAL

Konsultant FBI Will Graham ma niezwykle dar - potrafi wniknąć do umysłu mordercy, znajdując się w miejscu, gdzie popełniono zbrodnię. Ma przez to poważne problemy natury psychicznej, np. lunatykuje i często nie wie, co robił przez kilka godzin w ciągu doby. Jego przełożony, aby mu pomóc, zapisuje go na terapię do doktora Hannibala Lectera. Między mężczyznami tworzy się niezwykła więź.

Jednak Will musi uważać, ponieważ człowiek, któremu zaufał, ma mroczny sekret, a prawdziwe niebezpieczeństwo czyha tuż za rogiem. Hannibal to bez wątpienia jeden z najlepszych i najciekawszych seriali ostatnich lat. Oglądając każdy odcinek, ma się wrażenie, że świat się na chwilę zatrzymał. Twórcy serwują nam niezwykle widowisko z psychopatami oraz seryjnymi mordercami.

Chociaż serial prowadzony jest według prostych schematów, nie ma miejsca na nudę. Hugh Dancy doskonale gra zagubionego Grahama, a Mads Mikkelsen jako tytułowy bohater jest niezwykle elegancki, po prostu niezmiernie i nie sposób oderwać od niego wzroku. Również bardzo miło zobaczyć na ekranie Gillian Anderson, której rola jest niewielka, ale ma ogromny wpływ na doktora Lectera.



BlackRose

Jeden z najciekawszych i najoryginalniejszych zespołów w historii. Dzisiaj jest uważany za jednego z pionierów ruchu psychodelicznego. W Polsce Pink Floyd zawsze miał wielu fanów ze względu na swoje piosenki jak na przykład "Another Brick in the Wall", które były w naszym kraju odczytywane jako wezwanie do wyzwolenia się spod żelaznej kurtyny.



Początków Pink Floyd należy doszukiwać się na początku lat 60. w Cambridge, gdzie narodziła się przyjaźń Syda Barreta i Rogera Watersa. Po przeprowadzce do Londynu postanowili założyć zespół. Wkrótce wykrystalizował się oryginalny skład: Syd Barrett (wokół i gitara), Rick Wright (instrumenty klawiszowe), Nick Mason (perkusja) i Roger Waters (bas). Grupa zaczęła swoją działalność od „rhythm and blues”, jednak

bardzo szybko odnalazła swoje miejsce w psychodelii, która w późniejszych latach 60. przeżywała rozkwit. Ich wrażliwość muzyczna i teksty przez nich pisane idealnie wpasowały się w tamte czasy. Największy wpływ na Pink Floyd wywarła formacja AMM, którą supportowali w klubie Marquee w Soho. To właśnie od AMM Pink Floydzi przejęli swobodny sposób grania, pełen improwizacji. Zrobiło się o nich głośno do tego stopnia, że podpisali kontrakt z wytwórnią EMI. Nagrali tam dwa single "Arnold Lane" i "See Emily Play". Po ich sukcesie zespół wszedł do studia nagrań, aby stworzyć swój pierwszy album. "Piper at the Gates of Dawn" ukazała się w 1967. Do dzisiaj jest uznawana za klasykę rocka psychodelicznego. Mimo ogromnego sukcesu w zespole nie działa się dobrze. Syd Barrett zaczął mieć poważne problemy psychiczne wywołane narkotykami. Nie wnosił on nic podczas koncertów, a po katastrofalnej trasie po USA zespół skorzystał z pomocy gitarzysty Davida Gilmoura, dawnego znajomego Watersa ze studiów. W '69 Barrett, który przeżył załamanie nerwowe, odszedł z zespołu, a zastąpił go Gilmour. Wtedy to rozpoczęła się nowa era w historii Pink Floydów. David wniósł do zespołu powiew świeżości poprzez swoją melodyczność oraz jednocześnie spokojny i pewny styl gry. Miał on również wspianą głos. Po odejściu Barretta nastąpiło wrzenie, ponieważ był on mózgiem grupy. Jego miejsce zajął wtedy Roger Waters. Był on bardzo ambitny i pragnął wynieść swój zespół na jeszcze większe wyżyny. Wtedy to powstał drugi album "A Saucerful of Secrets".



Jest bardzo niespójny, ponieważ to zbitek pozostałości po Sydzie. Mimo niedociągnięć zawiera piosenkę "Set the Controls for the Heart of the Sun", która stała się podwaliną do późniejszych dzieł. Na przełomie lat 60. i 70. rock psychodeliczny przekształcił się w rock progresywny. W muzyce przestano zwracać uwagę na jakiegokolwiek ograniczenia. Jeżeli



wymyślono, żeby piosenka trwała 20 minut, to tak było. Album "Ummagumma" w stu procentach pokazał, że Pink Floyd to zespół progresywny. Podzielono go na cztery części, każda przypadła poszczególnemu członkowi formacji, dzięki czemu mogli oni eksperymentować. "Atom Heart Mother", następczyni "Ummagummy" nie jest oceniana wysoko ani przez fanów, ani przez samych muzyków. Jest bardzo

chaotycznym dziełem. Za to "Meddle" bez wątpienia jest dziełem sztuki. Charakterystycznym dźwiękiem jest tutaj tzw. drżące pianino, które ewoluowało do postaci jednego z najwspanialszych dzieł zespołu - "Echoes". Niezwykłą cechą na albumie "Meddle" jest też bez wątpienia ścieżka basu Watersa i Gilmoura. Również wtedy Gilmour zaczął czuć się pewnie jako kompozytor i artysta, a także pokazał wszystkim swój wielki talent. W 1972 tuż przed największym dziełem zespołu odbył się niezwykle koncert w ruinach starożytnego amfiteatru w Pompejach. W końcu był rok '73 i ukazała się płyta "Dark Side of the Moon".

Na samym początku krytycy jej nie docenili, co można uważać za wielką niesprawiedliwość. Ogrom DSOTM przerósł oczekiwania muzyków, ale też wprawił ich w artystyczną niemoc i przytłoczył. Do studia weszli dopiero po dwóch latach, ale i wtedy nie byli skorzy do pracy. Jak na ironię losu, owocem tej niechęci stała się "Wish you were here", zdaniem muzyków najwspanialsza płyta Pink Floyd. Teksty są bardzo przygnębiające i szalenie osobiste. Kolejny rozdział na kartach historii Pink Floyd otwiera płyta "Animals". W tym czasie rynek muzyczny zdominował punk.



Wielu muzyków ugięło się pod wpływem punków i zrezygnowało z kariery. "Animals" ma ukazywać słabości i wady ludzi, a teksty są jeszcze smutniejsze niż na poprzednicze. W tym momencie drogi Watersa i Gilmoura zaczęły się rozchodzić.



Pink Floyd's "The Wall" Tour 1980.

Pierwszy z nich pracował samotnie na cyklem "The Wall". Zaprezentował go pozostałym członkom zespołu i zakomunikował, że to on będzie głównym twórcą repertuaru. Doszło do spięcia na tyle poważnego, że wynajęto dwa oddzielne studia nagrań, aby Waters i Gilmour nie przebywali razem. Mimo to "The Wall" osiągnął ogromny sukces. Na jego podstawie powstały przedstawienia i film. Koncepcję albumu wykorzystano po upadku Muru Berlińskiego. Waters rządził się coraz bardziej. Na początku wyrzucił Wrighta, którego uważał za mało twórczego. Przy nagrywaniu "The Final Cut" przeszedł wszystkie granice, a Gilmour i Mason odeszli z zespołu. Cała trójka zaczęła solowe kariery. Po latach David postanowił zaprosić do współpracy Wrighta i Masona. Następnie wyruszyli w trasę koncertową i nagrali płyty. Nie spodobało się to Watersowi. Próbował on zaszkodzić byłym kolegom, jednak nic nie wskórał. Po trasie koncertowej po raz kolejny drogi Pink Floydów się rozeszły. W 1985 Waters ogłosił rozpad grupy, jednak pozostali członkowie, z Gilmourem na czele, postanowili dochodzić swych praw do nazwy w sądzie. Zespół kontynuował działalność jako Pink Floyd, odnosząc sukcesy z albumami A Momentary Lapse of Reason (1987) i The Division Bell (1994), ostatecznie osiągając z Watersem kompromis w sprawie nazwy zespołu. Po 24 latach przerwy Waters ponownie wystąpił z grupą 2 lipca 2005 roku, na koncercie Live 8 w Londynie, grając jednocześnie przed najliczniejszą publicznością w historii Pink Floyd



BlackRose

Śląsk Wrocław w naszej szkole



Niedawno nasze gimnazjum odwiedzili niezwykli goście, a mianowicie piłkarze Śląska Wrocław - Sylwester Patejuk i Przemysław Kaźmierczak oraz trener Tadeusz Pawłowski. Panowie przyjechali do Brzegu Dolnego ze sporym opóźnieniem. Wszyscy byliśmy bardzo podekscytowani. Na potwierdzenie tej tezy przytoczę słowa jednego z gimnazjalistów: "Przez trzy lata chodziłem do tej szkoły tylko po to, by na sam koniec zobaczyć piłkarzy i wziąć od nich autografy".

Zostali oni przywitani bardzo ciepło i bardzo głośno przez uczniów naszej szkoły. Był czas na kilka pytań do piłkarzy, a oni sami opowiedzieli krótko o sobie, swoim zawodzie i o klubie, którego barwy reprezentują na co dzień. W końcu przyszedł czas na autografy. Trochę musieliśmy poczekać, ale było warto. Nie mogło obejść się bez obowiązkowego wspólnego zdjęcia. To jedno z najciekawszych wydarzeń w naszym gimnazjum i bardzo się cieszę, że się ono odbyło. Może następnym razem wizytę złożą nam panowie z United albo Barcelony? Pomarzyć można...

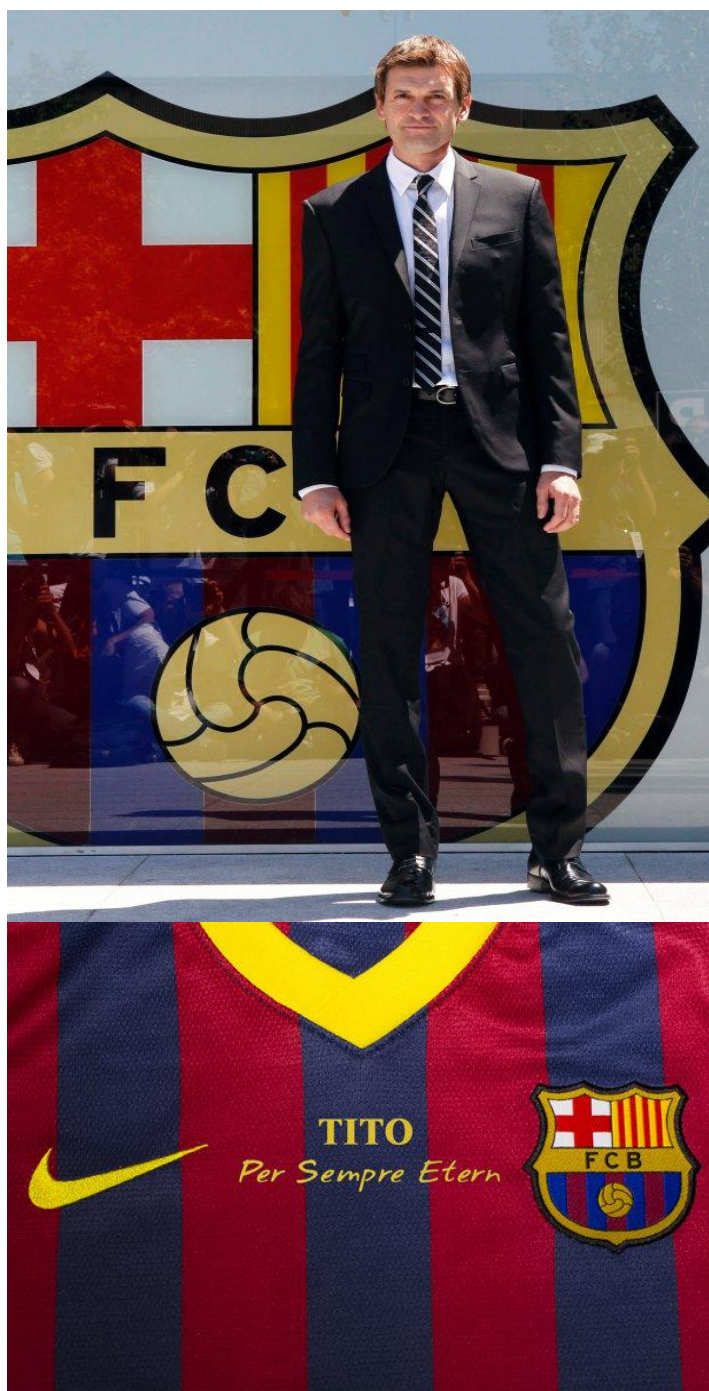


BlackRose

Vilanova nie żyje

Pod koniec kwietnia pożegnaliśmy Tito Vilanovę, człowieka, który nie bał się przejąć FC Barcelony po niezwyklej erze Guardioli. Od 2007 roku do 2012 pełnił funkcję asystenta trenera. W czerwcu 2012 roku został szkoleniowcem Dumy Katalonii. Pod jego wodzą Xavi i spółka wywalczyli mistrzostwo swojego kraju. Od 2011 roku Tito zmagał się z rakiem ślinianki przyusznej. Miał zaledwie 45 lat i jeszcze wiele do osiągnięcia z klubem, któremu oddał swoje serce.

BlackRose



Już prawie koniec



Tak niedawno ekscytowaliśmy się grupami w tegorocznej Lidze Mistrzów, a tu już za chwilę koniec. Wszyscy spotykamy się 24 maja w Lizbonie na meczu finałowym Realu Madryt z Atletico Madryt. Po raz pierwszy w historii dwa kluby z tego samego miasta zmierzą się ze sobą w ostatnim meczu LM. Spotkania półfinałowe były zaskakujące i bardzo ciekawe, a emocji nie brakowało.

Atletico ma bardzo udany sezon w swojej krajowej lidze i w tym roku może utrzyć nosa Barcelonie i Realowi, mimo to w starciu z Chelsea klubowi z Madrytu nie dawano zbyt wielu szans. Jednak Atletico zaskoczyło i zmiażdżyło The Blues. 4:1 mówi samo za siebie.

Chyba liczba cztery sprzyja w tym roku hiszpańskiemu zespołowi. Real walczył z Bayernem. Zapowiadało się zacięte spotkanie i walka do samego końca. Efekt końcowy był trochę inny. O ile pierwsze spotkanie dwumeczu nie było jednostronne (1:0 dla Realu na ich własnym stadionie), to w drugim bardzo szybko wszystko się wyjaśniło. Dwie bramki Ramosa ze stałych fragmentów gry i dwie Ronaldo zapewniły awans Królewskim. Monachijczycy mieli niewiele do powiedzenia, chociaż przeważali w posiadaniu piłki, wszyscy fani piłki nożnej dawno nie widzieli ich w tak słabej formie. Cóż można powiedzieć? Chyba tylko tyle, że sport jest nieprzewidywalny i przez to tak bardzo piękny.

Nie mogę doczekać się już 24 maja, ale z drugiej strony żal, że to już końcówka. Na szczęście na otarcie łez Mundial w Brazylii, więc zapowiada się interesujące lato.



Black Rose

Miłość jest jak matematyka

(Zapraszamy do lektury III części opowiadania)

- No księżniczko ... Pora wstawać. Buziaki na dobry początek dnia ... xxx
- Przez ciebie to ja dzisiaj z domu przed 14:00 raczej nie wyjdę, skarbie ;)
- Uuuu ... Skarbie ... A czym to ja sobie zasłużyłem na takie przezwisko ? ^^
- Tym, że jesteś, że chcesz mi pomóc, pomimo że mnie nie znasz ... Nie każdy odważyłby się na coś takiego ...

Dzisiaj mija już miesiąc, od kiedy poznałam Ed'a. To właśnie on mi pomógł zaakceptować związek Matt'a i Lucy oraz poradzić sobie z depresją.

Dzięki niemu odkochałam się i ... Chyba zakochałam na nowo. Tak, w nim. Sposób, w jaki do mnie pisał ... Był dojrzały, a zarazem uroczy, po czym wnioskowałam, że Ed był taki sam.

- Hej ! [T.I.]! Patrz ! – krzyknęła przyjaciółka – To Harry Styles ! Chodź ... Zrobimy sobie z nim zdjęcie.

Cała nasza trójka podeszła do chłopaka

- Cześć. Jestem Lucy.
- Matt ... - przedstawił się, tym samym podając mu rękę
- Hej Lucy , hej Matt. Cześć [T.I] ... - przywitał się z szerokim uśmiechem na ustach
- Cze ... Ale chwila ... Ja nie mówiłam, jak mam na imię ...
- N ... nie ? – zapytał lekko zakłopotany
- Nie ...

W tym momencie zaczęłam kojarzyć fakty. 19 lat, dziewczyna mnie wykorzystała i zostawiła, byliśmy razem niecały miesiąc, Uwielbiam Ed'a Sheeran'a i piosenkę The A Team, no i na końcu Harry Edward Styles.

- Słuchaj, ja ...

- Nie ... - przerwałam mu lekko już łamiącym się głosem – Jest okej ... Miło cię było w końcu poznać Ed.

Szybko się odwróciłam i ruszyłam przed siebie. Słyszałam jeszcze krzyki chłopaka, ale nie odwróciłam się. Nie mogłam! Nie chciałam!

Kiedy dotarłam na przystanek, okazało się, że z powodu rozpoczęcia robót drogowych mój autobus przyjedzie dopiero za 3 godziny. No świetnie ... Jak nie urok to zaś ... Ehh ... Szkoda gadać ...

Po chwili poczułam zimną kroplę wody na mojej ręce. Spojrzałam w niebo i w tym samym momencie z ciemnych chmur lunęła ściana deszczu.

- Po prostu super ... - burknęłam sama do siebie. Założyłam na głowę kaptur, zapięłam bluzę, poprawiłam torbę na ramieniu i ruszyłam w kierunku domu.

Pomimo że po 2 minutach moje ubranie było już całkowicie przemoczone, nie śpieszyłam się. Szłam wolnym krokiem, nie przejmując się w ogóle otaczającym mnie światem. Co chwilę dało się słyszeć dzwonek mojego telefonu. Po 1000 połączeniu postanowiłam go wyłączyć, ponieważ tylko mnie denerwował.

Przez cały czas zadawałam sobie jedno pytanie ... Dlaczego ?

Dlaczego zawsze, kiedy mi na kimś zależy, coś musi się zepsuć ? No dlaczego ? Zrobiłam w życiu coś złego? Kogoś skrzywdziłam ? I dlaczego znowu musiała to być osoba, która potrafiła mnie pocieszyć, poprawić humor ...

Aktoreczka

Skład redakcji:

Karolina Cygan, Emilia Gybej, Żaneta Kowalczyk, Urszula Kwiatkowska, Hanna Wodejko

Opiekun: Grażyna Turska